Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 136 (3002)
ROK VII.

SOBOTA

ŁÓDŹ 7.VI.52

1 - 5 lipca w Berlinie

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju

Wszystkie problemy międzynarodowe winny znaleźć rozwiązanie na drodze pokojowej

PRAGA. — Światowa Rada Pokoju ogłosiła podpisany przez jej przewodniczącego Fryderyka Joliot Curie komunikat treści następującej:

— W dniach 1—5 lipca br. zwołuje się do Berlina nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju

Uchwały powzięte ostatnio w sprawie remilitaryzacji Niemiec i próba niedopuszczenia do pomyślnego zakończenia rokowań o rozejm w Korei — oto wysoce niepokojące objawy zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej. Wydarzenia te jak i wiele innych, z coraz większą wyrazistością świadczą o istnieniu groźby nowej wojny światowej.

Równocześnie wysuwane są z różnych źródeł propozycje, mogące zapewnić pokojowe rozwiązanie problemów dzielących świat.

Jeśli chcemy uratować sprawę pokoju — konieczne jest znalezienie możliwości realizacji tych propozycji, jak również znalezienie nowych rozwiązań.

Nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju będzie się kierowała w swej pracy dążeniem do zmiany biegu wydarzeń i do osiągnięcia takiego rozwiązania problemów, które spowodowałoby osłabienie napięcia międzynarodowego.

Komunikat podaje porządek dzienny przyszłej nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju. Porządek ten zawiera następujące punkty:

1) pokojowe rozwiązanie problemów niemieckiego i japońskiego,

2) natychmiastowe zakończenie wojny w Korei,

3) wyścig zbrojeń a walka o zawarcie Paktu Pokoju.

PAP dementuje nowe fałszerstwo reakcyjnej prasy

WARSZAWA. — W dniu 4 czerwca br. część prasy francuskiej zamieściła za francuską agencją prasową (AFP), z powołaniem się na hitlerowski „Der Schlesier" falsyfikat w postaci wywiadu udzielonego rzekomo korespondentowi Polskiej Agencji Prasowej i korespondentowi „Kuriera Warszawskiego" przez Generalissimusa Stalina.

W związku z powyższym Polska Agencja Prasowa stwierdza, że jest fałszerstwem i kłamstwem zmyślonym od początku do końca, a skwapliwie rozpowszechnianym w celach jawnie prowokacyjnych przez francuską agencję, jakoby korespondent PAP zwracał się do Generalissimusa Stalina i uzyskał od niego jakikolwiek wywiad.

Ponadto „Kurier Warszawski" — jak wiadomo — nie istnieje już od niemal 13 lat.

Ten ordynarny falsyfikat sfabrykowany został przez „Der Schlesier" — szmatławiec wydawany za amerykańskie pieniądze przez hitlerowskich odwetowców w Niemczech zachodnich.

Szczegóły — str. 5

Tydzień Zdrowia pod protektoratem premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA. — Dążąc do dalszego podniesienia stanu sanitarno-zdrowotnego naszego kraju, rząd Polski Ludowej przeznacza poważne sumy na ochronę zdrowia obywateli, na rozwój placówek zdrowotnych, na rozpowszechnianie kultury sanitarnej wśród najszerszych mas.

W dniach od 8 do 15 czerwca br. odbędzie się w całym kraju Tydzień Zdrowia, nad którym protektorat objął premier Józef Cyrankiewicz. Tydzień Zdrowia ma na celu dalsze polepszenie zdrowotności społeczeństwa i rozpowszechnienie wśród ludzi pracy oświaty sanitarnej.



Zakłady Wytwórcze Transformatorów w Łodzi, przodujący zakład przemysłu maszyn elektrycznych, dzięki szerokiemu stosowaniu radzieckich metod pracy oraz wysiłkowi załogi wykonały plan produkcji za 1 kwartał w 108 proc., zaś plan za kwiecień w 105 proc.

Na zdjęciu: przodownicy pracy, elektromonterzy, Józef Szczerbiński i Jan Kierszner montują transformator.

CAF — fot. Kondracki.

Przed konferencją przeciw remilitaryzacji Niemiec

WARSZAWA. — W związku z mającą się odbyć 9 bm. ogólnopolską konferencją przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciw tzw. „układowi ogólnemu" — o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe — w terenowych komitetach obrońców pokoju odbywają się zebrania przygotowawcze do konferencji.

Na posiedzeniach wojewódzkich komitetów obrońców pokoju wyłaniani są delegaci, którzy reprezentować będą na konferencji wielomilionowe rzesze naszego społeczeństwa.

Delegaci ci — to najaktywniejsi działacze ruchu obrońców pokoju. Obok znanych naukowców, literatów, działaczy kulturalnych — przodownicy pracy z zakładów produkcyjnych, ze wsi, uczelni i szkół, ludzie, cieszący się powszechnym zaufaniem społeczeństwa.

Partia hitlerowska SS, Gestapo i SA z łaski Amerykanów będą legalne

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN z Bonn, rząd bonnski w związku z podpisaniem wojennego „układu ogólnego" otrzymał od komisarzy alianckich listowne zapewnienie, że z chwilą wejścia w życie tego układu, utraci moc obowiązującą w Niemczech zachodnich proklamacja sojusznicza nr 2.

Proklamacja ta stwierdzała, że rozwiązane zostają i zakazane partia hitlerowska (NSDAP) oraz Gestapo i formacje SS, SD i SA wraz ze wszystkimi stowarzyszeniami militarystycznymi.

Tym samym — jak podkreśla agencja ADN — partia hitlerowska i wspomniane organizacje odzyskają legalne podstawy istnienia.

Równocześnie wysocy komisarze trzech mocarstw zachodnich przyrzekli unieważnienie dotychczasowych ograniczeń, w myśl których zakazane było wznoszenie urządzeń wojskowych w okupowanych Niemczech.

Marszałek Rokossowski dziękuje młodzieży za listy

WARSZAWA. — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka młodzież szkolna szeregu szkół podstawowych nadesłała do Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego znaczną ilość listów z pozdrowieniami.

W odpowiedzi na listy Marszałek Rokossowski przesłał do prasy następujące podziękowanie dla młodzieży:

„Serdecznie dziękuję wszystkim dzieciom za pozdrowienia nadesłane na moje ręce z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Ze swej strony życzę młodzieży szkolnej szkół podstawowych pomyślnego zakończenia roku szkolnego i dobrego odpoczynku w czasie wakacji.

Walczcie o lepsze wyniki i pomnażajcie szeregi przodowników w nauce, pogłębiajcie uczucia miłości i przywiązania do naszej kochanej ojczyzny i jej Pierwszego Obywatela, Prezydenta Bolesława Bieruta — najlepszego przyjaciela i opiekuna młodzieży szkolnej".

minister Obrony Narodowej
(—) KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

10 czerwca rozpoczynają się wybory delegatów na Zlot

WARSZAWA. — W Zlocie Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej weźmie udział najlepsza młodzież przodująca w patriotycznym wykonaniu swych obowiązków wobec ludowej ojczyzny, wyróżniona we współzawodnictwie i konkursach zlotowych.

Już za kilka dni rozpoczną się w całym kraju w szkołach, drużynach harcerskich, wyższych uczelniach, w gminach, zakładach pracy, urzędach i instytucjach — ogólne zebrania młodzieży, na których młodzież wybierze delegatów na Zlot do Warszawy.

Stroną organizacyjną zebrań zajmuje się ZMP i komisje zlotowego współzawodnictwa i konkursów.

Zebrania, na których młodzież wybierze swych delegatów na Zlot odbędą się w szkołach i wyższych uczelniach — od 10 bm. do 15 bm., w drużynach harcerskich (zjazdy) — od 10 bm. do 20 bm., w gminach — od 15 bm. do 23 bm., w zakładach pracy, urzędach i instytucjach — od 20 bm. do 30 bm.

Wybory zapewnią udział w Zlocie naprawdę najlepszych chłopców i dziewcząt z przemysłu, ze wsi, najlepszych uczniów i studentów, sportowców i członków zespołów artystycznych — niezorganizowanych i ZMP-owców.

Delegacja polska na Międzynarodową Konferencję Pracy

WARSZAWA. — Opuściła Warszawę, udając się do Genewy delegacja polska na 35 sesję Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Na czele delegacji stoi wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, Leon Chajn.

Uwolnić Duclos i Stila!

Akcja protestu przeciw rządowi Pinaya

mobilizuje coraz to nowe zastępy robotników całej Francji

PARYŻ. — Rozpoczęta w środę ogólnokrajowa akcja strajkowo-protestacyjna w walce o uwolnienie Jacques Duclos, Stila i innych patriotów, przeciwko faszyzmowi i wciąganiu Francji do agresywnych planów imperializmu amerykańskiego, trwa w całym kraju, przybierając różne formy zależnie od warunków lokalnych.

W części fabryk strajk trwa bez przerwy od środy, w innych przedsiębiorstwach dochodzi do krótkich przerw w pracy, gdzie indziej znów robotnicy ustalają na zebraniach, w jaki sposób i w jakim zakresie będą mogli wziąć udział w dalszej walce.

Z każdym dniem punkt największego nasilenia akcji strajkowo - protestacyjnej przenosi się do innych okolic Francji.

W ciągu czwartku głównym wydarzeniem był ruch strajkowy 70 tys. metalowców i robotników innych gałęzi przemysłu w departamencie Nord.

W Denain strajkowała cała 5-tysięczna załoga zakładów przemysłu metalowego Usinor, w Montargis — 4 tys. metalowców. W Courbevoie strajkujący robotnicy zmusili do wycofania się z fabryki dyrektora, który chwalił się, że „zmiażdży akcję robotniczą" i zwolnił z pracy jednego z działaczy związkowych.

W samym Paryżu strajkują nadal liczni robotnicy budowlani. Od środy trwa strajk stołecznej fabryki samochodów Siop. Robotnicy okupowali fabrykę i postanowili kontynuować walkę aż do zwycięstwa.

Co się tyczy akcji czwartkowej, „l'Humanite" wymienia 974 fabryki, w których odbyły się dłuższe i krótsze strajki. Dziennik podkreśla, że są to dane niekompletne.

POLICJA NAPADŁA NA STRAJKUJĄCYCH

W nocy z czwartku na piątek przed fabrykę la Vallette w St. Ouen, gdzie robotnicy strajkują od dwóch dni, przybyło ponad sto samochodów z policją i gwardią ruchomą.

Fabryka została otoczona, po czym policjanci i gwardziści wdarli się do fabryki. Część przebywających tam robotników zdołała schronić się, pozostałych aresztowano.

ARESZTOWANIE ZA WYWIESZENIE FLAGI FRANCUSKIEJ

Sąd w Brest skazał na 15 dni aresztu dwóch patriotów, którzy zdarli zawieszoną w porcie flagę amerykańską i zastąpili ją flagą o barwach francuskich.

List Duclos do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. — Dziennik „l'Humanite" ogłosił wyjątki z listu Jacques Duclos do przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Edwarda Herriot.

W liście tym Duclos stwierdza, że został bezprawnie aresztowany, ponieważ rząd chce się go pozbyć jako jednego z przywódców opozycji i w tym celu używa metod stosowanych przez reżim Li Syn-mana w Korei południowej.

Następnie Duclos demaskuje kłamstwa zawarte w raporcie oficera policji Verdavaine, który aresztował go wraz z żoną w dn. 28 maja br.

„W jaki sposób — zapytuje Duclos w swym liście do Herriot — samochód mój mógł być „kilkakrotnie zauważony podczas demonstracji między godz. 17.30 a 20 w okolicach Placu Republiki" — jak to twierdzi Verdavaine w swym raporcie — kiedy w rzeczywistości przez cały czas demonstracji samochód znajdował się przed gmachem Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej?"

W zakończeniu Duclos pisze:

„Postanowiłem zakomunikować Panu te wszystkie fakty dlatego, iż dowodzą one, że przy tego rodzaju metodach stosowanych przez władze policyjne i ministra Sprawiedliwości, żaden obywatel nie może mieć pewności, iż nie będzie ofiarą takich samych machinacji.

Uważam, że w interesie demokracji, pokoju i w imię ocalenia Francji trzeba natychmiast pozbyć się rządu, który stosuje podobne metody".

Fakty przekonują indywidualnych chłopów

o wyższości gospodarki zespołowej

BYDGOSZCZ. — 5 bm. przybyła do Bydgoszczy ok. 500-osobowa wycieczka chłopów indywidualnych — gospodarzy z wielu gromad wszystkich niemal powiatów woj. warszawskiego, zorganizowana przez ZSCh.

Pobyt w spółdzielni produkcyjnej przynosi chłopom — uczestnikom wycieczki coraz to nowe silne wrażenia. Wielu z nich po raz pierwszy ma do czynienia ze spółdzielcami i wprost wierzyć nie chce, że pracą zespołową można dojść do tak wysokich osiągnięć produkcyjnych i szybkiego polepszenia bytu.

Przekonują ich konkretne dowody: pełne spichrze spółdzielcze, doskonale utrzymane bydło, rozbudowa budynków gospodarskich oraz dobrobyt w mieszkaniach.

W następnych dniach wycieczka zwiedzi dalsze spółdzielnie i zapozna się z pracą POM-ów. W czasie wycieczki chłopi zobaczą również jak pracują robotnicy zakładów przemysłowych Pomorza, przewidziane bowiem jest zwiedzenie kilku fabryk.

Z całego świata

MOSKWA. — Próbne śluzowanie statków na wołżańsko-dońskim szlaku wodnym przebiega pomyślnie.

Po zakończeniu próbnego śluzowania kanał Wołga — Don oddany zostanie do pełnej eksploatacji.

* * *

MOSKWA. — Wyświetlane w ZSRR, w Moskwie, Leningradzie i we wszystkich stolicach republik związkowych filmy polskie cieszą się wielkim powodzeniem. Poważne zainteresowanie wzbudzają również otwarte we wszystkich kinach festiwalowych wystawy, ilustrujące osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym.

* * *

PEKIN. — Na posiedzeniu delegacji, prowadzących rokowania rozejmowe w Panmundżon, szef delegacji koreańsko-chińskiej, gen. Nam Ir ponownie zaprotestował wobec strony amerykańskiej przeciwko mordowaniu jeńców koreańskich i chińskich w obozach na wyspie Kożedo.

RZYM. — W nocy z 5 na 6 bm. w całych Włoszech rozpoczął się strajk robotników gazowni. Dopływ gazu został całkowicie wstrzymany w całym kraju.

Strajk trwać będzie 4 dni.

* * *

BERLIN. — W Niemczech zachodnich prowadzone są badania nad bronią bakteriologiczną. Badania takie są m. in. prowadzone w instytucie higieny przy koncernie I. G. Farbenindustrie, w instytucie medycyny w Lueneburgu i w państwowym laboratorium badań naukowych we Freiburgu.

* * *

BERLIN. — Pracownicy centralnego zarządu radia NRD wystosowali do brytyjskich władz okupacyjnych kategoryczny protest przeciwko blokadzie gmachu rozgłośni w zachodnim Berlinie.

Zwiększenie obrotów handlowych z Finlandią

WARSZAWA. — W dniu 6 czerwca br. został podpisany w Warszawie protokół dodatkowy do polsko-fińskiej umowy handlowej, przewidujący dalsze zwiększenie obrotów handlowych między Polską a Finlandią w 1952 roku.

Robotnicy amerykańscy domagają się swych praw

Fala strajków w USA

Prowadzona przez Wall Street polityka zbrojeń sprzeczna jest z interesami mas pracujących

Blisko 700 tysięcy robotników przemysłu stalowego Stanów Zjednoczonych rozpoczęło w dniu 3 czerwca strajk; hutnicy amerykańscy żądają podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Produkcja przemysłu stalowego została w 95 proc. unieruchomiona. W wielkich stalowniach United Steel Corporation, Bethleem Steel Corporation, Republic Steel Corporation i innych zamarła praca.

Walka robotników amerykańskiego przemysłu stalowego o poprawę warunków bytu toczy się od dłuższego czasu. Konflikt między wielkimi koncernami stalowymi a związkiem zawodowym robotników przemysłu stalowego zaostrzył się na początku roku. W tym czasie wygasł termin zbiorowego układu w sprawie płac robotników w przemyśle stalowym. Wysuwane już w drugiej połowie ubiegłego roku żądania podwyżki płac zostały odrzucone przez wielkie monopole stalowe.

Robotnicy, występując ze swymi żądaniami, wyznaczyli strajk na dzień 8 kwietnia. Wówczas Truman zapowiedział przejęcie przemysłu stalowego przez zarząd państwowy. Decyzja Trumana podyktowana była jego troską o zbrojenia. Wiadomo przecież, że przemysł stalowy jest sercem zbrojeń. Po wprowadzeniu zarządu państwowego nad przemysłem stalowym, Truman mógłby sięgnąć do sankcji, przewidzianych przez ustawę Tafta-Hartleya. Robotnicy poddani by zostali przymusowej mobilizacji do pracy. Wobec strajkujących zastosowano by represje policyjne aż do kary więzienia „za przeciwdziałanie zarządzeniom władz państwowych".

Po oświadczeniu Trumana strajk został odwołany na godzinę przed wyznaczonym terminem przez Philippa Murraya, znanego sługusa wielkiego kapitału amerykańskiego, przewodniczącego związku zawodowego robotników przemysłu stalowego.

Kiedy 2 czerwca Sąd Najwyższy USA, na skutek wewnętrznych rozgrywek wśród burżuazji, orzekł, że decyzja Trumana była nielegalna, robotnicy samorzutnie, nie czekając na polecenie władz związkowych, porzucili pracę. Murray został w ten sposób postawiony przed faktem dokonanym.

Wielki rozmach ruchu strajkowego wywołał zaniepokojenie imperialistów. Rozpoczął się wspólny atak wielkich monopoli i rządu na prawa robotnicze — przede wszystkim na prawo do strajku. Przygrywką do tej akcji jest alarmująca kampania reakcyjnej prasy amerykańskiej na temat niebezpieczeństw, jakie grożą Stanom Zjednoczonym ze strony strajkujących. Tak np. Agencja United Press alarmuje, że każdy dzień strajku będzie oznaczał stratę 300 tysięcy ton stali, donosząc, że „jeśli strajk będzie trwał dłużej niż 5 dni, zagrożony zostanie przemysł zbrojeniowy".

Cała reakcja amerykańska, w obawie o zyski i przygotowania wojenne, wystąpiła przeciwko żywotnym prawom narodu. Zmobilizowano cały arsenał imperialistycznych środków, służących ujarzmieniu robotników. Do akcji przeciwko postępowym związkom zawodowym włączono organa policyjne i Federalne Biura Śledcze oraz komisję do badania działalności antyamerykańskiej.

Jednym ze sposobów walki monopoli z robotnikami i nacisku na strajkujących są masowe redukcje, przeprowadzane w innych dziedzinach gospodarki, poza przemysłem stalowym, motywowane rzekomo „rujnującym wpływem" strajku robotników przemysłu stalowego na inne przemysły. Monopole domagają się natychmiastowego wprowadzenia rozporządzeń antystrajkowych.

Niedawny strajk 650 tysięcy robotników przemysłu naftowego, obecny strajk robotników przemysłu stalowego świadczą, że Stany Zjednoczone nie są, jak to głosi propaganda amerykańska, oazą pokoju klasowego i zgody klasowej w świecie kapitalistycznym. Strajki te są dowodem, że klasa robotnicza Stanów Zjednoczonych stawia opór atakowi Wall-Street na prawa robotnicze.

Truman, starając się odwieść robotników od strajku, argumentował, że praca przemysłu stalowego jest niezbędna dla wojny koreańskiej. Robotnicy nie przyjęli do wiadomości tego argumentu. Rozumieją bowiem, że polityka zbrojeń i wojny, słowem, polityka monopoli amerykańskich jest sprzeczna z ich interesami.

Mówi FALA-31

Dobre rady pana doktora

Pytanie: Panie doktorze, wiadomość o możliwości wojny i bombardowań lotniczych wprawia mnie zawsze w stan graniczący z histerią. Jak my, ludzie strwożeni, możemy się wyzwolić od histerii?

Flora V.

Odpowiedź: Niech Pani wstanie z fotela, a od razu dozna Pani ulgi, gdyż strach kryje się w fotelach, a głównie przed radioodbiornikami. Niech Pani napali w kominku, jeżeli jest zima. W lecie niech Pani zabierze się do polewania trawnika. Niech Pani pozamyka okna. Niech Pani wyczyści zęby...

(Dr George V. Crane w dzienniku „The Portland Oregonian").

Nędza i głód

w Paryżu rządzonym przez Pinaya



W takich warunkach mieszka rodzina robotnika algerskiego w Paryżu. Fot. — CAF

Wszystkie siły dla pokoju

Młodzież niemiecka

gotowa jest do obrony ojczyzny

Wolna Młodzież Niemiecka (FDJ) zakończyła swój IV Zjazd, odbyty w tym roku w Lipsku. Obrady tego zjazdu odbyły się w okresie niezwykle ważnym dla narodu niemieckiego.

Na zjazd przybyło 250 tys. uczestników. Wzbudził on ogromne zainteresowanie w całych Niemczech i niepokój wśród reakcji. Największe burżuazyjne dzienniki zachodnie, tuż obok wiadomości o podpisaniu układu ogólnego czy też traktatu o europejskiej wspólnocie obronnej, umieszczały wiadomości o zlocie młodych Niemców, którzy postanowili oddać wszystkie swe siły walce przeciwko „układowi ogólnemu".

Zjazd lipski stwierdził, że nowa sytuacja wymaga, by młodzież Niemieckiej Republiki Demokratycznej wzmogła wysiłki w celu opanowania nowych metod pracy i postępowych zdobyczy naukowych, wzmocnienia demokratycznej władzy państwowej. Konieczne jest również, by młodzież uczyła się władać bronią, aby móc bronić ojczyzny.

Skoro niemieckie przysłowie głosi, że nikt nie może żyć w spokoju, jeśli tego nie chce zły sąsiad, a właśnie Niemiecka Republika Demokratyczna ma złego sąsiada w postaci Trizonii, okupowanej przez imperialistów amerykańskich i rządzonej przez reprezentanta baronów przemysłu i odwetowców Adenauera.

Zjazd lipski nakreślił, jako najpilniejsze zadania stojące przed młodzieżą niemiecką, pogłębianie świadomości politycznej, uzbrojenie jej w rewolucyjną teorię Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, wykorzystanie doświadczenia klasy robotniczej w dziedzinie walki międzynarodowej przeciwko imperialistom. Młodzież zachodnio - niemiecka winna poznać ustawodawstwo młodzieżowe w Niemieckiej Republice Demokratycznej i walczyć o podobne ustawodawstwo w Niemczech zachodnich.

W czasie wielkiego wiecu młodzieżowego, który zamknął IV Zjazd młodzieży FDJ w Lipsku, wygłosił przemówienie prezydent NRD, Wilhelm Pieck. „Jestem przekonany — powiedział on — że wszyscy Niemcy zgadzają się ze mną, gdy tu przed młodzieżą naszego narodu oświadczam: nie dopuścimy do tego, by młodych Niemców wcielano do amerykańskiej armii najemnej i podjudzano do wojny domowej".

Imperializm amerykański i jego adenauerowscy sojusznicy starają się złowić młodzież niemiecką na lep haseł odwetowych, przyrzekając im nasze Ziemie Zachodnie. I ta oto młodzież obradowała w Lipsku nad metodami walki właśnie przeciwko odwetowcom zachodnio - niemieckim. W bojownikach FDJ o jedność Niemiec i pokój w Europie widzimy — obok klasy robotniczej Niemiec — naszych dobrych, szczerych i wypróbowanych przyjaciół.

Nasze rady

CZYTELNIK Z SZYDŁOWA: — Świadczenia pod postacią dniówek roboczych obowiązują z reguły wszystkich mieszkańców wsi, posiadających gospodarstwa rolne. Jeżeli z powodu choroby lub innych ważnych przyczyn gospodarz nie jest w stanie wywiązać się z tych świadczeń — przysługuje mu prawo odwołania się do Prezydium Gminnej Rady Narodowej o zamianę ich na odpowiednią kwotę pieniężną, stanowiącą równowartość nałożonych dniówek. Sprawę tę reguluje Ustawa (Dziennik Ustaw nr 38 z 1951 r. art. 13, p. 2, 3 i 4).

* * *

S. R. — MOSZCZENICA: — Elektryfikacja wsi przebiega według nakreślonych planów, w związku z czym przestrzegana jest kolejność. Jeżeli po zelektryfikowaniu światło się zepsuło — należało o tym powiadomić Zakłady Sieci Elektr., rejon Piotrków, ul. Słowackiego nr 32. Reklamacja taka nie wpłynęła od nikogo ani do władz wojewódzkich, ani rejonowych, nikt więc nie wiedział o szkodzie. Fakt ten stwierdzono w trakcie naszej interwencji. Światło niebawem będzie przywrócone.

Kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół zawodowych

W celu pogłębienia wiedzy politycznej, pedagogicznej i fachowej nauczycieli zasadniczych szkół zawodowych, szkół przysposobienia zawodowego i techników, Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego organizuje szereg kursów i praktyk wakacyjnych.

Ogółem na kursach wakacyjnych CUSZ przeszkolonych zostanie około 5 tys. kierowników warsztatów szkolnych, dyrektorów, wizytatorów, bibliotekarzy, kierowników świetlic i innych pracowników pedagogicznych szkolnictwa zawodowego.

Kursy organizowane są w najpiękniejszych miejscowościach letniskowo-uzdrowiskowych kraju, m. in. w Zakopanem i Głuchołazach oraz w ośrodkach przemysłowych, w których nauczyciele będą mogli zapoznawać się praktycznie z techniką produkcji w zakładach. (x)

Codzienna nowelka „Expressu"

J. Kostiukow

Ciężki dzień

Wymijając starannie kałuże szedł przez fabryczne podwórze kierownik wydziału zaopatrzenia wielkich zakładów mechanicznych, Serafin Kuźmicz Emelin.

Tak, jak często zdarza się ludziom zaabsorbowanym swoją pracą, Emelin nie miewał dużo czasu na zachwycanie się naturą. Tego dnia był jednak w wyjątkowo pogodnym usposobieniu. Rozglądał się z uśmiechem dokoła, łowiąc wzrokiem wszystkie oznaki zbliżającej się wiosny.

Nagle u stóp swoich zobaczył gawrona, który wesoło podskakując, szukał jakiegoś pożywienia.

— Nie, bracie, na podwórzu fabryki metalurgicznej nie znajdziesz chyba nic do zjedzenia — pomyślał Emelin i mimo woli rozejrzał się dokoła.

Spojrzał i zdumiał się. Ptak nie mógł rzeczywiście znaleźć na tym fabrycznym podwórzu żadnego pożywienia. Ale wśród topniejącego śniegu walały się rozmaite sztaby, krążki i odłamki, duże i małe odpadki metalu. A pod samą ścianą fabryczną leżał wielki stos żelaznego złomu.

— To jest przecież dziedzina Iwana Jakowlewicza — powiedział głośno Emelin. Głos jego przestraszył widocznie ptaka, który, rezygnując z dalszych poszukiwań, zatrzepotał skrzydłami i odfrunął.

— Gospodarz mało widać zajmuje się swoim gospodarstwem — rozmyślał Serafin Kuźmicz. — Wszystkie te odpadki marnują się tu, na śniegu i deszczu, pewnie już od jesieni... Będzie tego z 15 ton — jeśli nie więcej.

Unosząc poły swego długiego, zimowego płaszcza, Serafin Kuźmicz zaczął nogą rozkopywać śnieg, pokrywający odpadki metalu.

— Prosi, błaga, zaklina się, że brak mu surowca — rozmyślał dalej Emelin — a tu leżą przecież całe składy. I do tego Iwan Jakowlewicz śmie nawoływać robotników do oszczędności i racjonalnej gospodarki. A czy on sam ma choć za grosz poczucia odpowiedzialności?

Zajęty swoimi myślami Emelin nie zauważył, że zbliżył się do niego sekretarz podstawowej organizacji partyjnej i przygląda mu się z zainteresowaniem.

— Widzę, że znalazłeś jakieś skarby. Czyje to?

— Wasyli Wasylewiczu, tyle razy mówiłem Iwanowi, aby wszystkie odpadki i złom oddał do składu lub przynajmniej schował w jakiejś szopie pod dachem. Tu przecież żelazo zmarnuje się zupełnie. I nie tylko ja przestrzegałem go — pisano już o tym w gazetach! Co zrobić, Wasyli Wysylewiczu?

— Wspólnymi siłami natrzemy uszu Iwanowi Jakowlewiczowi — odpowiedział spokojnie Wasyli Wasylewicz. — Przemówimy mu jakoś do rozsądku. Dziś właśnie jest zebranie, na którym ma on wygłosić referat. Będziemy tam mogli pomówić o wszystkim: o nadmiernej pewności siebie, o pracy, o niedbałym postępowaniu z surowcami... Przyjdź, to sam usłyszysz.

Od tej chwili Serafin Kuźmicz zapomniał o niebieskim niebie, o ptakach i o nadciągającej wiośnie.

Idąc do domu zastanawiał się głęboko nad tym, co ma powiedzieć wieczorem.

— Zacznę od sprawy oszczędności surowca... Wskażę, jak ważnym zagadnieniem jest racjonalne obchodzenie się ze złomem... Potem będę mówił o kontroli... Iwanowi będzie trochę nieprzyjemnie... będzie siedział ze spuszczoną głową... Ale krytyka to zdrowa rzecz... Wyjdzie ci ona na dobre, przyjacielu...

— Słuchaj, Syma — powiedziała żona, siadając do obiadu — dziś rano była tu żona Iwana Jakowlewicza i bardzo prosiła, aby przyjść do nich na kolację. Tamara obchodzi dzisiaj urodziny... kończy trzydzieści pięć lat.

— Nie mogę, mam zebranie. I Iwan Jakowlewicz też.

— Akurat w dzień urodzin jego żony? Urządźcie się więc tak, aby wcześniej przyjść i już.

— Akurat w dzień urodzin... — rozmyślał Serafin Kuźmicz. — A ja mam wystąpić przeciw niemu... Oj, nieprzyjemnie... Nie, nie będę jadł obiadu — nerwowym ruchem odsunął krzesło. — Popsułaś mi zupełnie apetyt! A wieczorem nie pójdę na żadną kolację! — nie zwracając uwagi na zdumione spojrzenie żony, Emelin włożył palto i wypadł na ulicę...

Ze swego wieczornego przemówienia Emelin zapamiętał niewiele. Wiedział tyle tylko, że dyrektor zakładów i sekretarz partyjny poparli go w całej rozciągłości i że równie ostro, jak on, skrytykowali pracę kierownika oddziału Iwana Jakowlewicza.

Po zakończeniu zebrania Serafin Kuźmicz wycedził przez zęby parę słów pożegnania i pośpieszył w kierunku wyjścia.

— Serafin Kuźmicz! Poczekaj no chwilę! — usłyszał nagle za sobą głos Iwana Jakowlewicza.

Przystanął.

— No, teraz powie mi on, gdzie raki zimują!

— Cóż ty tak tajemniczo wychodzisz? — zapytał Iwan Jakowlewicz, biorąc przyjaciela pod ramię. — Skrytykowałeś moją pracę, naurągałeś mi od ostatnich — a teraz chcesz uciec?

— Widzisz... ja się trochę źle czuję... Chyba złapałem katar...

— No, to właśnie pójdziesz do mnie, ażeby się leczyć. Tamara obchodzi dziś urodziny, więc jest doskonała okazja, aby się czegoś napić. Wypijemy na jej zdrowie... i na poprawę twojego!... Chodź już, czekają przecież na nas! A jeśli chodzi o odpadki metalu — jutro przekażę wszystko do składu.

Tego wieczoru Emelin zrozumiał, że nie należy lękać się tego, czego w ogóle nie powinniśmy się obawiać...

(Tłum. J. K.)

Majster walczy o plan!

Dużo zależy od właściwej organizacji

Bernard Domański
majster przędzalniczy ZPB im. Dubois w Łodzi

NA ODDZIALE obrączkowym ZPB im. Dubois w Łodzi jestem majstrem już od 1947 roku. W tym okresie doszedłem do wniosku, że wiele trudności i przeszkód w pracy nad wykonywaniem zadań produkcyjnych można usunąć przez właściwą organizację pracy.

Często, jak słyszę, majstrowie mają kłopoty z obsadzeniem maszyn przez prządki tylko dlatego, że nie potrafią, czy też może zapominają — przewidywać. Bo o co tu chodzi? Chodzi o to, by majster już na dwa, trzy miesiące naprzód wiedział, jakie będzie miał luki w obsadzie maszyn na swej zmianie. Kiedy zaś to ustalę, wyławiam spośród obciągaczek zdolniejsze pracownice i przystępuję do ich przeszkolenia na prządki. Tu muszę wiele



dobrego powiedzieć o naszej instruktorce, Władysławie Kurczewskiej, która w stosunkowo szybkim tempie, przez stosowanie metody Kowalowa przygotowuje wybrane obciągaczki do samodzielnej pracy przy maszynach obrączkowych. Czasem już po trzech, czterech dniach zdolna obciągaczka opanowuje i właściwe przerywanie niedoprzędu w drabinach i wiele innych spraw mających zasadniczy wpływ na pracę maszyny, a więc tym samym i na jej wydajność.

Pomagaczki szkolone w ten sposób, nie wychodząc organizacyjnie z brygady, pracują po parę dni w tygodniu przy maszynach obrączkowych i otrzymują za to dodatkowe wynagrodzenie. W ten sposób koleżanki z brygady przekonują się o możliwościach przechodzenia na maszyny, zwiększania swych kwalifikacji i oczywiście zarobków.

Taka Leokadia Winiecka, na przykład. Gdy się dowiedziała o moim zamiarze przeniesienia jej na maszyny obrączkowe, niemal załamała się.

— Nie dam rady — mawiała — boję się maszyny, nie potrafię...

Ale ten dziwny lęk pierzchnął szybko. Z miejsca przydzieliłem jej instruktorkę, interesowałem się jej postępami w nauce, a po tygodniu — nikt by jej nie poznał: samodzielnie i z dużą stosunkowo wprawą — daje sobie radę. Jest zadowolona z siebie, więcej wie i więcej zarabia.

Dzisiaj postawiłem przy maszynie młodą obciągaczkę, Marię Salamon, spisuje się dobrze i chyba w najbliższych dniach przejdzie na samodzielną pracę prządki.

Niemniej ważną rzeczą jest umiejętne rozplanowanie urlopów dla całej zmiany. Wiem, że na to nie wszędzie zwraca się dostateczną uwagę, dlatego też zdarza się, że brak planu urlopów i nieprzestrzeganie go powoduje wiele trudności z wykonaniem zadań na przędzalni w miesiącach letnich. Co do mnie — systematycznie zapisuję sobie w książce nazwiska prządek, odchodzących na urlop, tych, które wracają i stan załogi w czasie urlopów. W ten sposób nie mam postojów maszyn z braku obsady, bo nic mnie nie może zaskoczyć.

Do dobrej organizacji pracy należy również dopilnowanie sprawnego obciągania. Gdy przyjdzie na zmianę niedostateczna ilość obciągaczek i grozi przedłużenie czasu obciągania poszczególnych maszyn, ustalam z brygadzistą pracę w ten sposób, aby postoje nie trwały więcej niż trzy minuty.

Równie ważne jest dopilnowanie regularnych dostaw niedoprzędu z wrzecienic. Właśnie zadaniem majstra jest nie dopuścić do postoju którejkolwiek maszyny z powodu braku niedoprzędu.

Wydaje mi się też, że majster nigdy za wiele nie dba o maszyny. Regularne czyszczenie maszyn co sześć tygodni to przecież gwarancja ich dobrej pracy, a takie sprawy, jak odpowiednie smarowanie wałków rozciągowych i dobre ustawienie wrzecion decydują o wydajności prządek i nawet jakości przędzy.

Jedną z tajemnic dobrej pracy oddziału jest poza tym ścisła współpraca wszystkich majstrów zmianowych. Majstrowie bowiem powinni sobie przekazywać wszystkie spostrzeżenia poczynione w czasie swej zmiany.

— Tu mi się rwało — powiedział mi na przykład dziś rano mój zmiennik... Zwróciłem na tę maszynę uwagę i co się okazało? Biegacze były niewłaściwe. Wymieniłem je zaraz na początku zmiany, dostosowując do numeracji przędzy i teraz prządka Owczarkowa ma pracę i wydajniejszą, i łatwiejszą.

— Jakby ręką odjął — zauważyła po tej wymianie biegaczy.

Tak więc majster na „obrączniakach" nie powinien zapominać, że niewiele jest jeszcze takich prządek, które dokładnie znają pracę swej maszyny.

Dlatego też odpowiedzialność za dobrą pracę przydzielonego parku maszynowego spoczywa na majstrze. To on właśnie powinien stale interesować się odpowiednim ustawieniem wałków rozciągowych, pracą wrzecion, regularnym czyszczeniem i smarowaniem. Jeśli zaś chodzi o mieszankę, uwagę swoją powinien skierować i na właściwą wytrzymałość przędzy, i na wagę mieszanki, i na planowany skręt. To należy do obowiązków majstra na każdej zmianie.

Robotnicy wykonują zadania Sześciolatki

Coraz więcej przodujących robotników różnych gałęzi przemysłu składa meldunki o przedterminowym wykonaniu zadań, przypadających na nich według obowiązujących norm na okres 6 lat. Ostatnio o takim sukcesie zameldowali 3 robotnicy warszawskiego Zjednoczenia Instalacji Elektrycznych — monterzy: Józef Wąsiakowski i Zenon Malinowski oraz pomocnik montera Wacław Wolszczak.

Widzieli Moskwę

W ZSRR bawiła ostatnio delegacja chłopów polskich. W ciągu dwu tygodni chłopi polscy zaznajomili się z socjalistycznym systemem rolnictwa.

Zwiedzili kołchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe na Ukrainie oraz w obwodzie woroneskim Federacji Rosyjskiej.

Chłopi polscy zwiedzili również Moskwę. Na zdjęciu: delegacja na stacji metra moskiewskiego „Komsomolskaja Kolcewaja".

Fot. — CAF



Zamiast felietonu

Kłótnia przy kasie

Ten malowniczy obrazek, który pozwolimy sobie przedstawić Czytelnikom, nie jest wytworem wyobraźni felietonisty. Jest to niemal codzienne widowisko, które dają światu nasi dolarowi patrrrioci — spod znaku Andersa, Mikołajczyka, Zaleskiego i Zaremby. Wszystkie wypowiedzi tych aktorów teatru kukieł są autentyczne.

Zaczerpnęliśmy je z „Orłów Białych", „Narodowców", „Dzienników Polskich", „Polaków" i jak się tam jeszcze nazywają owe organki zdrady narodowej, przekupstwa i szpiegostwa, które bawią dolarowych władców psią walką o kość zrzuconą z pańskiego stołu.

Ale do rzeczy. Amerykański wywiad otworzył dwie nowe kasy. Jedna pod nazwą „Głosu Wolnej Europy" z siedzibą w Monachium, a druga pod nazwą „Słowa Polskiego", szmatławca ukazującego się w Paryżu.

W kolejce do kasy ustawiają się notoryczni łowcy dolarów, sprzedawcy Polski, wieczni kandydaci na szpiegów i dywersantów. Wywiązuje się między nimi rozmowa. Padają wzajemne zarzuty.

ANDERS (za pośrednictwem „Orła Białego"): „Radiostacja Wolnej Europy i jej audycje polskie są imprezami amerykańskimi, a nie polskimi. Z tego trzeba sobie jasno zdawać sprawę. Polityka polska nie została dotychczas uzgodniona z amerykańską".

HRABYK (przedstawiciel Ozonu w Trizonii): „Komitet Wolnej Europy, a raczej sekcja polska jest areną działalności Mikołajczyka. Każda grupa współpracująca z Free Europo usiłuje uzyskać tam możliwie najwięcej pozycji w formie płatnych zajęć dla „swoich" ludzi... Obecnie odbywa się prawdziwa pielgrzymka, jeżeli nie wyścig ochotników z Wielkiej Brytanii, a nawet ze Stanów Zjednoczonych, którzy w bynajmniej nie pobożnych zamiarach i intencjach udają się ochoczo do Monachium, aby robić tłok przy amerykańskiej kasie. Tłok zaś jest tak duży, że nie ma miejsca dla „tubylców". (Tubylcami nazywa Hrabyk ludzi jemu podobnych, którzy w Trizonii organizują biura szpiegostwa i dywersji — przyp. red.).

BIELECKI (Fuehrer endecji przemawia tym razem za pośrednictwem „Dziennika Polskiego"): „Słowo Polskie w Paryżu będzie pod wyraźnymi wpływami Stronnictwa Narodowego. „Narodowiec" (pismo Mikołajczyka — przyp. red.) nie stanowi przeciwwagi dla komunistycznej „Gazety Polskiej".

MIKOŁAJCZYK (za pośrednictwem „Jutra Polski"): „Z dniem 3 maja zaczęło wychodzić w Paryżu nowe pismo, ogłaszające się w podtytule jako „Dziennik wolnych Polaków". Taki szczególny szyld odsłania istotny jego zamiar, rażąco sprzeczny z gromkimi zapowiedziami... W pierwszym rzędzie chodzi mu o rozbijanie społeczeństwa emigracyjnego propagandą głupiego podziału na różne gatunki Polaków, tzw. „wolnych" i chyba... „niewolnych".

ANDERS (za pośrednictwem „Orła Białego"): „Politycy, mieszkający w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii i Niemczech, dostarczają wywiadowi amerykańskiemu ochotniczych agentów... Sprawa jest tym bardziej tragiczna, szkodliwa dla interesów polskich, że nie daje nic w praktyce wywiadowi amerykańskiemu..."

ROZMAREK (ten z sanacyjnej Polonii amerykańskiej za pośrednictwem Polish American Journal): „Politycy, zawzięcie pragnący wzbogacić się, zawarli kontakt z komórkami wywiadu USA... Polscy politycy emigracyjni, zajmujący się interesem szpiegowania i sabotażu dla osobistego zysku, nie są niczym innym, niż handlarzami śmierci. Nie mają oni prawa przedstawiać się jako przywódcy polityczni i jeżeli będą dalej trwali przy swej tajnej działalności, ujawnimy ich nazwiska".

* * *

Tak to oni przekomarzają się, czekając w kolejce do dolarowej kasy szpiegostwa i dywersji. Pouczająca dyskusja, prawda? A przecież przytoczyliśmy zaledwie kilka głosów z tego codziennego ujadania. I najbardziej charakterystyczne jest w tym to, że wszyscy oni mają rację, gdy tak sobie wytykają zdradę i zaprzaństwo w paroksyzmach konkurencyjnej wściekłości.

Kiedyś ubolewał inny apostoł zdrady, Cat-Mackiewicz, że gdy wywiad amerykański ma dla kogoś „robotę", a wiadomość o tym rozejdzie się wśród tej emigrandy, to pewne jest, że nazajutrz ustawi się długa kolejka przed biurem wywiadu USA. Każdy z petentów zaczyna od tego, że wywiad źle postąpił, powierzając „robotę" Iksowi czy Igrekowi, bo to łobuz, szubrawiec, kanciarz, oszust itd. Ale on gotów jest wszystko, czego odeń zażądają, wykonać jak najlepiej i za tańszą cenę. I tak w kółko.

Cat-Mackiewicz ma także rację. Cn przecież również stoi w kolejce... (log.)

Typy, które odchodzą w przeszłość

Pani Apolonia i pani Lala

DOM, jakich wiele. Obojętna więc jest ulica, obojętny numer. Może to być właśnie ten, w którym Ty mieszkasz—drogi Czytelniku. Jak każdy inny dom ma bramę, przez którą wchodzą i wychodzą ludzie. Różni ludzie o różnych porach dnia.

Przystańmy zatem we wnęce, aby przyjrzeć się trybowi życia niektórych mieszkańców...

* * *

Już jest po szóstej. Przez podwórze zdąża szybkim krokiem jakaś jejmość. Niech to będzie pani Apolonia Pitulińska. W ręku trzyma dużą torbę. Widać spieszy się jej bardzo, bo nawet nie dopięła płaszcza na wszystkie guziki.

Przed sklepem na rogu ulicy grupka osób. Pani Apolonia zajmuje miejsce w kolejce, czeka chwilę, aż ktoś stanie za nią, biegnie do drugiego sklepu, gdzie znowu wykrztusi zadyszanym głosem: „Pani ostatnia? Ja za panią", potem do trzeciego, czwartego. Po paru minutach wciska się już do pierwszego sklepu, pospiesznie chwyta torebkę z rąk sprzedawczyni i biegnie do następnych, żeby jej nie przepadły zamówione kolejki. Obróci tak kilka razy, aż na koniec, obładowana jak juczny wielbłąd, zjawi się w domu.

Po godzinie, dwóch, znowu ją zobaczymy z nieodłączną torbą. Tym razem przed sklepem tekstylnym Pani Apolonia ma już więcej czasu i chętnie wdaje się w rozmowę ze znajomymi.

— Schudła pani — odzywa się otyła kuma z kolejki.

— Co się pani dziwi? A bo to ja zdrowa jestem? W kościach mnie łamie, nóg już zupełnie nie czuję...

— To dlaczego nie położy się pani do łóżka?

— Do łóżka? A z czego będę żyła?

Zaraz otworzą sklep. Nie poznacie teraz „słabej" pani Apolonii. Rozpychając się łokciami toruje sobie drogę. Jak najbliżej drzwi, jak najbliżej wejścia. I już sadzi po schodach, niczym zając. Na górę, na piętro, gdzie „dają" białe płótno. Kupi ile się da i wybiegnie zadowolona. Do domu? A cóż by ona robiła teraz w domu, kiedy pod czternastym „dają" welwet?

* * *

Zostawmy zalataną panią Apolonię i po raz drugi stańmy w bramie. Słońce jest już wysoko. Zegar na sąsiednim kościele wybił dwunastą. Stąpając lekko, jak pantera, na ulicę wychodzi pani Lala. Nie spieszy się jej wcale. Dopiero wczoraj zrobiła sobie „trwałą, amerykańską" i manikir, a misternie podczernione rzęsy i artystycznie „zrobione" usteczka świadczą, że dużo czasu poświęciła i na przedpołudniowy maquillage.

Roztaczając dokoła woń mocnych perfum, pani Lala kroczy swobodnie ulicą, przystając od czasu do czasu przed wystawami sklepów. To popatrzy krytycznym wzrokiem na apaszkę, to wykrzywi usteczka na widok ładnej, choć skromnej wełenki.

W kawiarni już czekają przyjaciółki. Pani Lala, otaczając się kłębami dymu, dzieli się z nimi ostatnimi ploteczkami. Potem wzdychając z emocji kupi od znajomej komplet szminek do ust (z paczki amerykańskiej) i kraciaty, brzydki (ale też amerykański!) szalik.

Posiedzi tak jeszcze dwie godziny, wypije dwa razy po pół czarnej i wciągając na wypielęgnowane dłonie białe rękawiczki wyjdzie na miasto. Po drodze przystanie nagle przed drogerią i wejdzie do środka.

— Poproszę o trzy flakony kolońskiej wody...

— Proszę bardzo...

— Jest kolońska woda? Nie, nie, dziękuję, nie potrzeba. Ja tylko myślałam, że nie ma...

O wpół do trzeciej pani Lala przejdzie przez bramę swego domu. Spieszy się jej bardzo, bo za parę minut ma zadzwonić Pepa, aby umówić się z nią do... kawiarni.

* * *

Oto dwa charakterystyczne typy z galerii tych, które odchodzą w przeszłość.

Zalatana wiecznie, kwękająca na wszystko pani Apolonia, znienawidzona baba z kolejek, i szczebiocący „kociak", bezduszny próżniak i lekkoduch kawiarniany, pani Lala — to pasożyty społeczne, które nic z siebie nie dają, żeby pomóc ogólnej sprawie, to pasożyty, tuczące się czyimś kosztem.

Daleko jednak ta droga nie zaprowadzi. I spekulacja i nieróbstwo skończą swój niesławny żywot. Bo w kraju, który wysiłkiem milionowych rzesz buduje lepszą przyszłość, nie może być miejsca dla tych, którzy starają się zahamować, powstrzymać ten wspólny marsz do lepszego jutra.

I to trzeba zrozumieć jak najszybciej.

A może nie ma dla nich pracy — dla pani Apolonii i pani Lali? Może muszą one wieść taki tryb życia?

KOMUNIKAT
Samodzielnego
Referatu Zatrudnienia
przy Prez. Rady Narodowej
m. Łodzi

Na dzień 4 czerwca 1952 r. stan zapotrzebowania na siłę roboczą w odniesieniu do kobiet przedstawiał się następująco:

Kobiet wykwalifikowanych	— 2.213
Kobiet nie wykwalifikowanvch	— 801
Pracownic umysłowych	— 44

Adam Ochocki

Pokaz stosowania metody Żandarowej w Biurze Technicznym ORZZ

Wczoraj odbył się w ORZZ, pokaz stosowania metody radzieckiej przodownicy pracy Żandarowej, polegającej na przejmowaniu przez zmiany robocze maszyn w pełnym biegu.

Zademonstrowano szereg plansz z osiągnięć Zakładów M-3 w Łodzi, które zastosowały metodę Żandarowej już w marcu br. Wszyscy robotnicy pracujący metodą Żandarowej uzyskali poważny wzrost produkcji.

Pracuj lepiej i wydajniej

a pojedziesz na Zlot!

Młodzież Nowej Tkalni walczy o miejsce w szeregach uczestników wielkiego zjazdu

Do sekretariatu Zarządu ZMP w Nowej Tkalni zakładów im. Stalina wszedł młody chłopiec ubrany w poplamiony smarem, ciemny kombinezon. Mocno uścisnął rękę przewodniczącej Zarządu, Antczakównie.

— Chciałbym należeć do ZMP. Wszyscy moi koledzy ZMP-owcy wydajniejszą pracą i zobowiązaniami witają Zlot Młodych Przodowników. Postanowiłem i ja wstąpić w szeregi ZMP, no i oczywiście — już jako ZMP-owiec — podejmę także zobowiązanie. Dajcie mi deklarację...

Chłopiec zamaszystym pismem wypełnia rubryki deklaracji: Piestrzeniewicz Józef, zawód — ślusarz, pracuje w warsztacie mechanicznym w Nowej Tkalni od 10 maja 1952 r.

— Jeszcze życiorys i jutro na zebraniu ZMP koledzy uznają, czy możecie wstąpić do naszej organizacji. Pracujecie dobrze — przewodnicząca uśmiecha się.

Młody ślusarz odpowiada także uśmiechem.

— Postaram się zasłużyć na miano dobrego ZMP-owca...

* * *

Kierownik tkalni już od drzwi wykrzyknął z zadowoleniem:

— No, starają się nasze tkaczki. Już teraz mamy sześć trójek, które powstały w czasie przygotowań do Zlotu. Dzisiaj organizujemy siódmą. Amatorów jest sporo. Nasze zlotowe trójki muszą być najlepsze. Kogo proponujecie?

— Weźcie Kazię Wojewódzką, ostatnio pracuje ona doskonale. Druga — Roma Świętek, i ta również stara się. Trzecią wybierzemy później. Teraz zobaczmy, jak idzie praca na salach.—Antczakówna wstała: — Idziemy...

Pierwszą ósemkę krosien obsługuje ZMP-ówka, Zofia Chycińska, „stara" przodownica pracy. Przeciętnie wykonuje ona 110 procent normy.

— No, jak idzie praca, koleżanko?

— Dobrze, jak zwykle 110 procent. Mogłabym jednak osiągnąć jeszcze więcej, ale wątek nie przychodzi na czas. Tyle straconych godzin w ciągu tygodnia... Ile to metrów materiałów można zrobić w tym czasie. Albo to, zobaczcie, jaki dostajemy wątek. — Chycińska wyjmuje ze skrzynki jedną szpulkę. — Małe to, źle ubite, często trzeba zmieniać, a na pełnych cewkach lepiej się przecież pracuje. Nic jednak nie pomagają nasze apele do dyrekcji. A produkcja cierpi i to teraz — przed Zlotem...

* * *

Dwie tylko trójki na Nowej Tkalni obsługują po 18 krosien. Inne pracują na 16, a są i takie, co tylko na 12 krosnach.

Jedną z „osiemnastek" obsługują trzy młode dziewczyny: Józefa Młynek, Maria Kulesza i Irena Dąbrówka. Dziewczyny uwijają się przy swych krosnach. Wszystkie trzy chcą pokazać, że godne są miana, które ich trójka otrzymała. I dlatego na tablicy z napisem: „Trójka im. Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej" cyfra oznaczająca wykonanie planu przekracza zawsze „sto".

Przed zorganizowaniem trójki dziewczyny nie wykonywały normy, a tym samym mniej zarabiały. Teraz w zespole wydajność znacznie wzrosła, a więc młode tkaczki otrzymają za swą pracę o wiele więcej niż uprzednio.

— Pracuje się dużo lepiej — mówi Irena Dąbrówka.

* * *

Młody majster, Marian Sadziński, to również ZMP-owiec. Dumny jest ze swych tkaczek. Z tego, że dobrze pracują, że wykonanie planu stale wzrasta. W kwietniu partia jego osiągnęła 110 proc. planu, w maju już 114, w czerwcu zaś przewiduje on wykonanie planu w 120 procentach.

— Dużo musiałem włożyć wysiłku, by dojść do takich rezultatów— mówi majster ZMP-owiec. — Były tkaczki, które lekceważyły pracę, bumelowały, niektóre za mało umiały, by wykonać plany. Np. Wojewódzka. W kwietniu wykonała swój plan tylko w 84 proc. Wszystkie wolne chwile spędzałem z nią przy krośnie. Razem pracowaliśmy. Podciągnęła się i teraz ma 110 proc. normy. Dobrze będzie pracowała w trójce...

Największą naszą bolączką jest to, że nie dostajemy na czas przędzy, co powoduje zbędne przestoje i przeszkadza w wykonaniu planów. Mimo tych trudności nie oddam nikomu zdobytego przed miesiącem proporca zlotowego. Koniecznie chciałbym jechać z najlepszymi mymi tkaczkami do Warszawy.

* * *

Każdą salę podzielono na cztery części, w których tkaczki współzawodniczą o proporczyk i o zaszczyt uczestniczenia w Zlocie. W pierwszej dekadzie maja proporczyki zdobyły na I sali tkaczki: Zofia Kochaniak, Zofia Chycińska, Zofia Kautska i Regina Żytkiewicz. Trzy Zosie i jedna Regina „trzymają się", dotychczas żadna tkaczka nie osiągnęła lepszych od nich wyników.

Proporczyki znajdujące się na krosnach przodujących tkaczek przypominają o zbliżającym się dniu Zlotu... (Uch)

Wycinanki Tereski i jej babki wiszą obok siebie na wystawie w Łowiczu

W Łowiczu otwarta została ciekawa i oryginalna wystawa wycinanek łowickich, pająków i wydmuszek.

Wystawa zgromadziła prace 19 artystek ludowych, które wzięły udział w konkursie zorganizowanym przez Zw. Samopomocy Chłopskiej i wydział kultury WRN.

Najmłodszą uczestniczką jest 12-letnia Tereska Wawrykowicz, najstarszą jej babka, 67-letnia Józefa Strychalska, znana artystka ludowa, kilkakrotnie nagradzana w poprzednich konkursach.

Na terenie wystawy CPLiA uruchomiła również kiosk ze sprzedażą wycinanek. Warto, aby łodzianie odwiedzili tę wystawę. Czas jej trwania jest przewidziany do 15 czerwca. (b)

Na łódzkich ekranach

„MAZOWSZE"

Pierwszy polski film kolorowy

Jedną z najpiękniejszych, a zarazem najbardziej wstrząsających i realistycznych nowelek Sienkiewicza jest „Janko muzykant" — tragedia małego wiejskiego chłopca, który ponad wszystko ukochał muzykę.

Janko muzykant, w którym drzemała może iskra geniuszu, umarł zapomniany, albowiem nikt nie zajął się ani nim, ani jego talentem. Polsce burżuazyjnej nie zależało na tym, ażeby kształcić chłopskie dzieci.

O niedoli przedwojennych „Janków muzykantów" myślę zawsze, ile razy padają słowa: Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Często słyszymy przez radio „Kukułeczka kuka...", tę charakterystyczną dla rejonu opoczyńskiego piosenkę. Znamy i kurpiowską piosenkę „Kawaliry" — popisowe numery „Mazowsza". Nadawane wiele razy przez radio, zdobyły one sobie popularność w całej Polsce. Popularny też, dzięki rozlicznym występom stał się i sam zespół „Mazowsze". Że jednak nie wszyscy mieli możność zobaczyć i usłyszeć młodych artystów, dobrze się stało, że Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zmontowała film: „Mazowsze — kolorowy koncert na estradzie".

Dobrze się stało z dwóch względów: po pierwsze — dostarczono nam pewną sumę estetycznych wrażeń, po wtóre zaś — film ten zapoznaje nas bliżej z historią powstania i rozwoju tego ludowego zespołu.

A historia zespołu „Mazowsze" jest cennym dokumentem. Pokazuje ona, jak Polska Ludowa, rozbudowując szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe, dba również o rozwijanie artystycznych uzdolnień młodzieży. I świadczy, że tragiczne dzieje „Janków muzykantów" nie powtórzą się więcej.

Utworzony w r. 1949 w Karolinie pod Warszawą ośrodek kształcenia muzycznego młodzieży z ziemi mazowieckiej stał się ważną kulturalną placówką, w której pielęgnowano pracowicie artystyczne uzdolnienia dzieci małorolnych i średniorolnych chłopów. Młodzież ta przynosiła ze swoich rodzinnych wsi nie tylko pragnienie nauki, nie tylko zapał do pracy, ale i zapomniane niemal melodie dzieciństwa, które odżyły i nabrały nowych barw w interpretacji młodych śpiewaków i muzyków.

W r. 1951 zespół z Karolina otrzymuje Nagrodę Państwową i wyjeżdża w tournee artystyczne po Polsce i wielu państwach demokracji ludowej.

Sam film „Mazowsze" ujęty został w formie koncertu. Pierwsza jego część pokazuje nam codzienne życie w ośrodku, lekcje muzyki, śpiewu i tańca, druga, która jest jakby generalną próbą koncertu, daje przegląd najlepszych osiągnięć artystycznych młodych artystów.

Kurpiowski folklor reprezentują: smutna pańszczyźniana pieśń chłopska „Bandoska" oraz wesoła piosenka „Kawaliry" i stary taniec kurpiowski „Ollender" — z opoczyńskiego pochodzą piosenki „Kukułeczka" i „Pod borem". Zatańczony z fantazją i brawurą oberek opoczyński kończy ten koncert.

Całość rozgrywa się na tle pięknych plenerów, ukazujących nam piękno ziemi mazowieckiej, na której narodziły się te regionalne pieśni i tańce.

„Mazowsze" jest pierwszym kolorowym filmem polskim. Jako taki ma jeszcze pewne braki techniczne. Niemniej, ze względu na swoje momenty społeczne i dydaktyczne, jest dodatnią pozycją naszej kinematografii. A.

Do Warszawy pojedzie

dwanaście tysięcy młodych robotników i uczniów

z terenu Łodzi i województwa łódzkiego

We wszystkich zakładach pracy, w uczelniach całego kraju młodzież Polski Ludowej marzy o jednym: ażeby przez swoją pracę zdobyć zaszczytne wyróżnienie, wziąć udział w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Czy jednak dotychczasowe osiągnięcia są pełne? Czy nie istnieją jeszcze pewne braki, które należałoby usunąć?

Sprawy te były tematem narady, która odbyła się w piątek z udziałem przedstawicieli aktywu związkowego, instruktorów kulturalno-oświatowych, przedstawicieli rad zakładowych, kierowników świetlic oraz delegatów zarządów Związku Młodzieży Polskiej z terenu Łodzi i województwa.

Przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP Lewandowski w obszernym referacie omówił dotychczasową akcję przedzlotową.

Wiele zobowiązań, które w poszczególnych zakładach pracy podjęły zespoły młodzieżowe, przyczyniło się do podniesienia stylu pracy, a tym samym do zwiększenia produkcji. Zasadnicze hasło Zlotu: „Czym przyczyniłeś się do budowy ojczyzny, do zrealizowania Planu 6-letniego, do utrzymania pokoju", uaktywnia młodzież pracującą w fabrykach, uczniów szkół niższych i wyższych.

Istnieją jednak w pracy tej pewne braki i luki. Akcja nie objęła całej młodzieży, ruch współzawodnictwa nie rozwinął się jeszcze należycie. Nie stosowano odpowiednio efektowniejszych form propagandy, jak odczyty, filmy, masówki, ulotki. Należałoby organizować więcej dyskusji, tak w ramach świetlicy, jak na wolnym powietrzu, uaktywnić pracę kulturalną i sportową.

W niektórych zakładach daje się zauważyć brak współpracy rad zakładowych, organizacji związkowych i ZMP. Również gdzieniegdzie za słaba jest pomoc rad zakładowych. Dążyć należy, ażeby współzawodnictwo przedzlotowe objęło całą młodzież.

Z Łodzi i województwa łódzkiego pojedzie do Warszawy 12.000 młodzieży. O tym, kto pojedzie, zadecydują wybory, które odbędą się w zakładach pracy między 12 a 30 czerwca. W szkołach odbędą się one w dniach od 10 do 15 czerwca.

Poza młodzieżą zorganizowaną uda się na Zlot 40 procent młodzieży niezorganizowanej. Wyróżniający się aktywiści otrzymają nagrody i dyplomy, które będą im uroczyście wręczone.

Młodzież, wyjeżdżająca na Zlot, podzielona zostanie na brygady po 1.200 ludzi. W każdej takiej brygadzie znajdować się będzie ekipa artystyczna, sportowa i harcerska.

Po referacie ob. Lewandowskiego zabierali głos przedstawiciele różnych zakładów pracy. Rzeczowa dyskusja przyczyni się z całą pewnością do jeszcze większego usprawnienia i uaktywnienia wielkiej akcji przedzlotowej. M.



107)

— Tak, wtedy już będzie po wszystkim — mruknął. — Może akcja jest już skończona, a może przeprowadzono ją tego samego wieczora, kiedy udałem się na północ — zastanawiał się nad szczegółami akcji na willę Kir Sena, ale wkrótce doszedł do wniosku, że nie potrafi sobie tego wyobrazić plastycznie. Przecież nawet nie wie, w jakiej części miasta znajduje się ta willa.

— Ale akcja musi się udać — rozważał — przygotowywano się do niej tak dokładnie i od długiego już czasu. Czuwa nad tym Gia Vir, a może nawet osobiście będzie kierował całą operacją.

Ma on dawne porachunki z Kir Senem. A poza tym Kir Sen więzi w willi najlepszych naszych towarzyszy. Tak brzmiał raport, który złożył Starcowi jeden z towarzyszy owego wieczora w przededniu wyjazdu Kima z Seulu. Zaskoczenie. Liczył na moment zaskoczenia. Z punktu widzenia wojskowego daje to natychmiastową przewagę. Pewnie. Lecz... Każda nie wykorzystana godzina, która mija, oznacza dla Janany dodatkowe tortury. A dręczą ją tam na pewno.

Zamknął oczy i usiłował nie myśleć. Zmęczony był nieludzko, lecz nie mógł odpędzić od siebie tłoczących się myśli. Starał się skierować je na sprawy dnia jutrzejszego. A więc dziesięć godzin drogi do miasta. A potem trzeba przejść linię frontu. Powinno to pójść gładko. Z drugiej strony jakiś nieszczęśliwy przypadek sprawić może, że wpadnie. A może jeszcze nie przewidział wszelkich ewentualności, jakie go mogą spotkać.

Z sąsiedniej izby dochodziły jęki starego. Znów myślami wrócił do Janany. Po pewnym czasie stękania gospodarza ucichły.

Zaraz potem Kim zapadł w głęboki sen.

— — — — — — — —

Obudził go blask lampy, którą sparaliżowany gospodarz trzymał w ręku. Nieoczekiwanie rzucone światło oślepiło Kima tak, że chwil parę mrugał oczami, nie mogąc rozewrzeć ciężkich powiek. Gdy mu się to wreszcie udało, dostrzegł, że stary trzyma w prawej dłoni rewolwer, którego lufa skierowana jest wprost na niego. Stary upewniwszy się, że Kim nie śpi, zawołał z przejmującym chichotem:

— Leż spokojnie! Ręce połóż na głowie! O tak!

— Przecież nie ruszam się. Odłóż ten rewolwer! — krzyknął Kim.

— Tylko nie krzycz! Wcale nie jestem głuchy — powiedział starzec z urazą w głosie. Siedział na niskim stołku, plecami oparty o ścianę i chichotał bez przerwy. Lampa stała na ziemi.

— Moja żona radziła, aby ci dodać do herbaty trucizny, ale dziewczyna powiedziała, że tak nie można. Należy najpierw wyciągnąć od ciebie zeznania. Mówiła, że musisz dużo wiedzieć. Czy to prawda, że wiesz dużo rzeczy? — stary mówił teraz spokojnym i twardym głosem. Nie był to już zgarbiony i trzęsący się staruszek. Wyglądał o wiele młodziej niż przedtem. Kim zauważył również, że nie miał wcale sparaliżowanego ramienia. Ale po co była ta cała komedia? W jakim celu?

— Pewnie jakiś wariat — myślał — chyba tylko żona jego i wnuczka są normalne. Możliwe zresztą, że i one także są niespełna rozumu.

— Powiedziałem ci, żebyś ręce trzymał na głowie — przypomniał stary groźnym głosem. Kim zorientował się, że wariat obserwuje go bardzo uważnie, wykonał więc rozkaz.

— No tak. Teraz nie pozostaje nam nic innego, jak tylko czekać.

Kim nie był pewien, czy powinien go zapytać, na co, czy też na kogo czekają. Pytanie to mogłoby być niebezpieczne. Stary mógłby dojść do wniosku, że nie ma na co czekać i strzeli od razu. Przyglądał się rewolwerowi, który stary trzymał pewnie w ręku. Była to broń dawnego typu, dużego kalibru. Rewolwer był utrzymany dobrze, świadczyła o tym wyczyszczona lufa. W bębenku widoczne były naboje. Obaj patrzyli na siebie w milczeniu, wreszcie Kim zdecydował się zapytać:

— Czekamy na twą żonę, prawda?

— Nie, moja żona jest już stara; poszła dziewczyna.

— W taką pogodę... — zauważył Kim. Chciał wytworzyć atmosferę przyjazną. Po dachu bębniła gwałtowna ulewa. Ale dokąd mogła pójść dziewczyna w taką okropną pogodę?

Nagle stary zapytał: (D.c.n.)

Całe miasto o tym mówi

Uff, gorąco! Po pierwsze — że słońce, po drugie — że impreza „Expressu" i Centrali Odpadków Użytkowych już jutro! Stąd i te bły skawiczne wywiady z bohaterami części artystycznej noszą charakter robionych „na gorąco".

Na przystanku spotkaliśmy znanego śpiewaka Michała Slaskiego.



— A w jakim pan jest nastroju?

— Właśnie wracam od stroiciela...

— ???...

— ...który mi wspaniale nastroił mój nastrój. Ale oto i pani Jadzia!..

Rzeczywiście, pani Jadwiga Kenda szła w naszym kierunku.

— Czy pani może też wraca od stroiciela?



— O nie, „wyjątkowo" od fryzjera. Ale i ten mnie dobrze nastroił...

Nadjechał tramwaj. Dosłownie „oblepiony" ludźmi.

— Na stopniu ostatniego pomostu wisi chyba piętnaście osób... — zauważyłem.

— Akurat pan trafił — odparli jednocześnie pani Kenda i pan Slaski. — To właśnie piętnastoosobowy balet Teatrów Muzycznych. Nie ma dla nich lepszego treningu, jak codzienna jazda tramwajem do pracy i z pracy. Na imprezę „Expressu" trenują specjalnie pilnie: w tej chwili „obracają" już ósmy raz...



Ci dwoje na zdjęciach — to duet Sawinów. Zacznijmy od pytania:

— Jak się państwo czują przed występem?

— Mhm...

— A co z repertuarem?



— Mhm...

— To wspaniale! Wprost bajecznie! Dziękujemy za wielce obiecujące i ciepłe słowa, których nie omieszkamy przekazać naszym Czytelnikom...

Duet Nowaków był, niestety, mniej wymowny. Nasze pytania kierowane do pary świetnych tancerzy jakoś się urywały:

— Jak się...

— Ach, co za pyszna pogoda! W takim czasie aż przyjemnie występować. Tym bardziej, że łódzka publiczność jest szalenie miłym odbiorcą...

— Tak, tak, ale jak się państwo cz...



— ...Przed taką publicznością można tańczyć godzinami i nie odczuwać zmęczenia. Właśnie przygotowaliśmy.. Zaraz, zaraz, ale dlaczego pan tak ucieka? Halo! Zostawił pan kapelusz!...

Znaleźliśmy się wreszcie w redakcji. Tutaj czekała już depesza następującej treści:



„halo stop mój numer w niebezpieczeństwie stop zgubiłem kaczy kuper z włosów stop znajdźcie w łodzi bikiniarza który by mi go pożyczył stop good by stop kazio pawłowski".

(se)

* * *

Przypominamy, że nasza impreza odbędzie się jutro, w niedzielę, 8 bm., w Hali Sportowej na Widzewie. Początek punktualnie o godz. 11. Prosimy więc o wcześniejsze przybycie, by każdy mógł spokojnie odnaleźć i zająć swe miejsce. Miejsca są numerowane!

Jeżeli ktoś nie posiada jeszcze biletu wejścia, może to zrobić dziś lub jutro rano. Pozostałe bilety są jeszcze w sprzedaży: w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy przy ul. Piotrkowskiej 86, w PBP „Orbis" przy Placu Wolności 6, w Biurze Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" przy ul. Piotrkowskiej 104 a oraz w sklepach wzorcowych Centrali Odpadków Użytkowych przy ul. Stalina 24, Piotrkowskiej 273 i Zgierskiej 56. Jutro można się zaopatrzyć w bilety w kasie Hali Sportowej od godz. 8 rano.

Podajemy też do wiadomości, że dojazd na miejsce imprezy jest zapewniony, bo MPK zwiększa ilość wagonów linii 10 i 13 oraz daje tramwaj specjalny od Placu Wolności do Hali Sportowej.

Publiczne losowanie nagród przeprowadza: kierownik Państwowego Biura Notarialnego, notariusz Stefan Wojtczak oraz radca prawny PBN, ob. Henryk Balary.

Dopiero za trzy tygodnie będzie więcej czereśni

Czereśnie, pierwsze zwiastuny sezonu letniego, dzięki obfitszym już dostawom, sprzedawane są w sklepach uspołecznionych po 12 i 10 zł.

Owoce te będą jeszcze tańsze, gdy zaczną dojrzewać wszystkie ich odmiany, to znaczy za trzy tygodnie.

Ogrodniczy Zakład Handlowy zakontraktował już duże ilości czereśni z okolic lubelszczyzny, gdzie znajdują się największe w Polsce tereny owocowe.

Stamtąd też Łódź otrzymywać będzie transporty świeżych truskawek.

(z)

W wyniku naszych interwencji...

...za nieprzestrzeganie ceny mydła w sklepie MHD nr 24 winę ponosi wyłącznie b. kierowniczka tego sklepu, którą zwolniono z pracy z adnotacją w aktach personalnych. Po naszej interwencji mydło wyceniono właściwie.

...Wydział Gospodarki Komunalnej zalecił wykonanie naprawy nawierzchni na ulicach Wł. Bytomskiej i Marysińskiej.

Przyjemne z pożytecznym

Warzywa z własnego ogrodu

Tereny przeznaczone na działki powiększono

Jeszcze nie wszystkie rady zakładowe i dyrekcje doceniają znaczenie ogródków działkowych

— Teraz truskawki kwitną. Za parę tygodni będziemy mieli słodkie, soczyste owoce z własnego ogrodu. Zresztą, zasadziliśmy wszystkiego po trochu i owoców i warzyw. Na razie rośnie ładnie... — na twarzy Jana Artomskiego pojawia się uśmiech zadowolenia. Każdy przecież się cieszy, widząc plony swej pracy.

Jan Artomski jest maszynistą kolejowym, a jednocześnie doskonałym ogrodnikiem. Jego działka na terenie ogrodów działkowych „Morwa" należy do najlepiej zagospodarowanych. Prawda, że cała rodzina Artomskich sporo włożyła wysiłku, nim ogródek się zazielenił, ale — się opłaciło.

— Taka praca na świeżym powietrzu, na słońcu — to przecież i odpoczynek. Siedząc pod wieczór w cienistej altance człowiek zapomina, że mieszka w dusznym i zakurzonym mieście — zapewnia entuzjasta ogrodnictwa. — No, a przy tym korzyści jest sporo. Warzyw i owoców starczy na cały rok. Wszystko własne...

Ogródki działkowe — to ulubione miejsce wypoczynku po pracy zawodowej wielu łodzian. Zapytajcie majstra przędzalniczego Sylwestra Czajkę, zapytajcie robotnicę — wdowę Bronisławę Danych, zapytajcie jeszcze 2 tysiące innych działkowiczów łódzkich, ile przyjemnych chwil spędzili oni w swoich ogródkach! Bo ogródek działkowy to przysłowione połączenie przyjemnego z pożytecznym.

W roku bieżącym Łódź otrzymała 367 ha nowych terenów przeznaczonych na ogródki działkowe, a więc przeszło trzykrotnie więcej, niż miała dotychczas. Niestety, niewiele z nich zagospodarowano. Tam, gdzie już teraz powinny zielenić się grządki i klomby, często jeszcze leżą zwały gruzów i śmieci. Dlaczego?

Główną winę ponoszą tu dyrekcje i rady zakładowe poszczególnych zakładów pracy. Ludzie bowiem chcą mieć własne ogródki. Do referenta ogródków działkowych przy ORZZ w Łodzi ciągle napływają podania pracowników o przydzielenie im działki. Przychodzą robotnicy, prosząc o kawałek gruntu pod ogródek. Wiedzą o tym zresztą i rady zakładowe i kierownictwa zakładów, bowiem już przed kilkoma miesiącami wiele z nich złożyło w ORZZ pisma w sprawie przyznania działek. Ale i na tym się skończyło.

Zakłady im. Niedzielskiego, Waryńskiego, Łódzka Fabryka Mebli, fabryka cukrów „Optima", spółdzielnia pracy „Wędliniarz" — oto kilka tylko przypadkowo wybranych instytucji z długiego spisu zakładów, które złożywszy zgłoszenia przestały się interesować sprawą ogródków działkowych dla pracowników. Nie zgłosiły się do ORZZ w celu uzgodnienia wielkości i lokalizacji ogródków, a tym samym ludzie pracujący w tych zakładach do dnia dzisiejszego działek nie otrzymali.

Zakłady im. Stalina, Findera, Łódzkie Zakłady Przemysłu Gumowego i spora grupa innych otrzymały już nawet zawiadomienie o przyznanych im terenach, jednak wciąż jeszcze nie ma tam ani jednej grządki. Znaczy, że formalności nie zostały doprowadzone do końca i zainteresowani robotnicy w dalszym ciągu czekają na działki.

A tymczasem na przykład zakłady im. Koczaskiego potrafiły całą sprawę tak załatwić, że dziś już na 6,5 ha obszarze przy ul. Wróblewskiego zielenią się ogródki pracowników. Takich zakładów jest dużo więcej.

Również komitet blokowy 471 z Osiedla Teresy, którego przewodniczącym jest ob. Gronowski, w sposób właściwy zatroszczył się o to, by mieszkańcy bloku mieli własne ogródki. W najbliższych dniach ORZZ oficjalnie przekaże im właściwe tereny.

Sprawa ogródków działkowych zaniedbana i niedoceniona w wielu zakładach pracy, jest najlepszym dowodem, że kierownictwa i rady zakładowe niektórych instytucji nie widzą jeszcze jak najściślejszego powiązania zagadnień produkcyjnych ze sprawami bytowymi robotników.

Ogródek działkowy — to nie tylko własne tanie warzywa i owoce dla robotnika, lecz również przyjemne miejsce wypoczynku, parę godzin dziennie powietrza i słońca, wreszcie zdrowe miejsce zabaw dla dzieci. A to w tej czy innej formie, odbija się na produkcji. Człowiek wypoczęty pracuje bardziej wydajnie.

Jest jeszcze jedna sprawa. Rząd nasz w trosce o zwiększenie puli warzyw i owoców, o zlikwidowanie szpeczących miasto pustych i zaniedbanych placów, wydał uchwałę o zagospodarowaniu wszystkich nieużytków miejskich. Uchwała ta musi być wykonana. Wniosek stąd prosty: dyrekcje i rady zakładowe poszczególnych zakładów pracy powinny bardziej zatroszczyć się o to, by każdy z pracowników, jeśli ma na to ochotę, w jak najszybszym czasie mógł otrzymać własną działkę.

(ka)

Przy ul. Bojowników Getta rośnie piękny dom a buduje go wyłącznie młodzież

Będzie taki dom na osiedlu „Stare Miasto", na który patrząc, młodzież budowlana powie:

— Oto wyłącznie nasze dzieło!...

Dom ten powstaje przy ul. Bojowników Getta, a wznosi go brygada młodzieżowa zarządu budowlanego nr 2 Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. Będzie on miał cztery piętra.

Młodzież wykonuje tu wszystkie prace — i wykopy, i zbrojenie, i betonowanie. Za parę dni zjawią się młodzieżowe trójki murarskie i systemem potokowym będą kontynuowały dzieło poprzedników.

Jest to pierwszy budynek mieszkalny w Łodzi, przy wznoszeniu którego pracują wyłącznie załogi młodzieżowe. (bk)

Ciekawie wypadną zawody strzeleckie na Nowym Złotnie

Sport strzelecki staje się coraz popularniejszy wśród członków Ligi Przyjaciół Żołnierza. W ogólnołódzkich zawodach strzeleckich LPŻ, które odbędą się 8 bm., weźmie udział 64 najlepszych strzelców — LPŻ-owców, w tym 8 kobiet.

Zawody odbędą się na strzelnicy wojskowej na Nowym Złotnie. W czasie ich trwania przygrywać będzie orkiestra wojskowa oraz wystąpią artystyczne zespoły.

LPŻ wspólnie z wojskiem przygotowała jeszcze jedną atrakcję dla publiczności: będziemy mogli obejrzeć wzorowy letni obóz wojskowy.

Zawody strzeleckie rozpoczynają się o godz. 8 rano. Po zawodach i występach zespołów — zabawa. (u)

Kronika dnia

Doskonała sztuka Balzaka „Eugenia Grandet" grana obecnie w Teatrze Powszechnym w Łodzi cieszy się olbrzymim powodzeniem. Pragnąc udostępnić obejrzenie jej również młodzieży szkolnej, dyrekcja teatru organizuje w każdą niedzielę w miesiącu czerwcu o godz. 11.30 specjalne spektakle dla szkół.

Bilety po cenach przewidzianych dla młodzieży kierownictwa uczelni mogą zamawiać już obecnie w administracji teatru.

* * *

W szkole Wszechnicy Radiowej przy Śródmiejsko-Łódzkich ZPJedw. (Piotrkowska 140) odbędzie się 10 bm., o godzinie 17, odczyt prof. dra Baranowskiego z UŁ na temat: „Ruchy chłopskie w dawnej Polsce", na który proszeni są wszyscy słuchacze Wszechnicy. Wstęp wolny.

Mieszkańcy wsi w woj. łódzkim opowiadają jak żyją chłopi radzieccy

Spotkanie z uczestnikami wycieczki do ZSRR

Wypełniła się wczoraj po brzegi sala konferencyjna Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodz. Zebrani z uwagą słuchali opowiadań uczestników delegacji chłopów polskich, która gościła w Związku Radzieckim.

Z województwa łódzkiego w skład delegacji wchodziło 11 chłopów: Piotr **Grzegorczyk**, z gromady Dmosin w pow. brzezińskim, Ryszard **Piwoński** z gr. Pabusz, pow. kutnowski, Ryszard **Kowalski** z gr. Łęki i Ludwik **Sadowski** z gr. Różyce, obaj z powiatu kutnowskiego, Teofil **Piasecki** z gr. Rokoszyce w pow. piotrkowskim, Ignacy **Kotasiński** z gr. Zapole w pow. sieradzkim, Władysław **Hendzel** z gr. Mokrosko w pow. wieluńskim, Stanisław **Bobrowski** z gr. Jesinowice pow. sieradzki, Jadwiga **Stachera** z gr. Makowiska w pow. radomszczańskim i Janina **Nowacka** z gr. Mazew w pow. łęczyckm.

Zebranych powitał sekretarz KW PZPR Roman Bukowski. Następnie członkowie delegacji opowiadali o swych wrażeniach z pobytu w Związku Radzieckim. Mówili o pracy w kołchozach, o zarobkach kołchoźników, o wysokiej technice stosowanej w tych wielkich gospodarstwach rolnych.

— Gdy wyjeżdżałem ze swojej gromady, to niektórzy sąsiedzi mówili, że pojadę w nocy, by nic nie zobaczyć w Związku Radzieckim, że może nawet pokażą mi nowoczesne maszyny albo rasowe krowy, ale to będą tylko na pokaz — opowiada Piotr Grzegorczyk. — Tak jednak nie było. Jechaliśmy tam, gdzie chcieliśmy, widziałem piękne rasowe okazy bydła, nowoczesne maszyny, bogate kołchozy.

Wiele wysiłku musimy jeszcze włożyć nim wieś nasza stanie się równie bogata i piękna. Ale dzięki naszej pracy, dzięki pomocy Związku Radzieckiego cel ten jest coraz bliższy. I zbudujemy nową, wspaniałą wieś socjalistyczną. (u)



KONFERANSJER: — A więc spotkaliśmy się wszyscy w hali „Wimy" na wielkiej imprezie „Expressu" i Centrali Odpadków Użytkowych. Za chwilę rozpocznie się nasz atrakcyjny program artystyczny...

WICEK: — Jak pięknie tańczą!
WACEK: — Co za temperament!
WICEK: — Ten dzisiejszy program jest doprawdy fantastyczny!
WACEK: — Zaraz będzie jeszcze inna atrakcja...

CZŁONEK KOMISJI: — A teraz przystępujemy do losowania... Ta oto dziewczynka wyciągnęła numer pierwszej nagrody. Motocykl SHL w wielkim Konkursie „Expressu" i COU przypadł w udziale...

WACEK: — Uaaa... Co to?! Gdzie ja jestem? Ach, więc to był sen! Ale trzeba się zbierać, bo o 11 w niedzielę początek imprezy w hali „Wimy"...

Wyścigi na żużlu Ogniwo–CWKS

Trudno będzie pokonać wojskowych motorzystów

W niedzielę, odbędą się w Łodzi, na torze przy Placu 9 Maja wyścigi żużlowe, w których wezmą udział centralne sekcje Ogniwa i CWKS.

Drużyna CWKS w obecnym sezonie nie przegrała jeszcze ani jednego spotkania i jest bardzo poważnym kandydatem na drużynowego mistrza Polski. W zespole wojskowym występują trzej żużlowcy łódzcy: Krakowiak, Wróżyński i W. Kołeczek, którzy odbywają służbę wojskową. Ci zawodnicy są dobrze znani łódzkim zwolennikom sportu motorowego.

Dwaj motorzyści CWKS, a mianowicie: Krakowiak i Suchecki są członkami kadry narodowej. Znani są oni na wszystkich polskich torach żużlowych ze swej brawurowej i technicznie opanowanej jazdy. Zawody rozpoczną się o godz. 15.30.

Bilety w przedsprzedaży nabywać można w Miejskim Ośrodku Informacji (Piotrkowska 104), w punktach sprzedaży biletów tramwajowych (Plac Wolności 10 i Więckowskiego 19) oraz w siedzibie „Ogniwa" (ul. Zakątna 82). W niedzielę kasy na torze czynne będą od godziny 13.

Nauka nie poszła w las

Węgierscy piłkarze

przygotowują się do międzypaństwowego spotkania z Polską

Trener Mandi wyciąga wnioski z pobytu drużyny w Moskwie

Piłkarze Węgier przygotowują się starannie do międzypaństwowego spotkania z Polską, które odbędzie się 15 bm. w Warszawie.

Dzisiaj drugi zespół kadry olimpijskiej gra mecz treningowy z kombinowanym zespołem Kinizsy — Postas, a w niedzielę pierwsza drużyna kadry spotka się z Lokomotivem.

Do Polski przyjedzie najsilniejszy zespół Węgier oparty prawie w całości na zawodnikach, którzy grali ostatnio dwa mecze w Moskwie z reprezentacją stolicy ZSRR (1:1 i 1:2).

Przyjazd Węgrów do Warszawy spodziewany jest 13 bm.

Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie po meczu pierwszej drużyny polskiej kadry narodowej z Dozsa w Chorzowie.

Doskonała taktyka piłkarzy radzieckich

Trener państwowy piłkarzy węgierskich Gyula Mandi omówił ostatnie występy drużyny Węgier w Moskwie.

Podkreślił on, że gra obu drużyn — moskiewskiej i węgierskiej jest oparta na zupełnie odmiennych zasadach. Piłkarze radzieccy grają twardo i szybko, rozwiązując doskonale zadania taktyczne. Przez 90 minut zespół radziecki dzięki doskonałej kondycji gra szybko, przy czym potrafi przejść natychmiast z obrony do skutecznego i szybkiego ataku.

Gra drużyny węgierskiej jest ładna, dobra taktycznie, ale mało skuteczna. Największym brakiem ataku węgierskiego jest to, że nie potrafi nawet z bliskiej odległości zdobyć się na skuteczny strzał.

Wykorzystując doświadczenie radzieckie — oświadczył Gyula. Mandi — węgierski sport piłkarski przejdzie na wzór piłkarzy radzieckich jednoroczny plan treningu, który będzie szczegółowo rozłożony na miesiące i tygodnie.

Kadra narodowa strzela Węgrom bramki

Mecz treningowy polskiej kadry narodowej z węgierskim zespołem Dozsa zgromadził na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu ponad 30 tys. widzów. Spotkanie rozegrano w trzech tercjach 30 minutowych. Po ciekawej i stojącej na wysokim poziomie grze zwyciężyli Polacy 4:3 (1:0, 2:2, 1:1).



W drużynie polskiej wyróżnił się Krasówka, który strzelił trzy bramki. Czwartą bramkę zdobył Patkolo.

W pierwszej tercji przewagę mieli Polacy, zagrażając często bramce węgierskiej. W 23 min. Patkolo z podania Jerominka zdobył prowadzenie.

W drugiej tercji Sąsiadka zmienił na prawym skrzydle Kotaba. Już w pierwszej minucie Węgrzy zdobyli wyrównanie ze strzału Totha. Polacy prowadzą w dalszym ciągu grę ofensywną. W 11 minucie Krasówka zdobył głową drugą bramkę, przedłużając rzut wolny strzelony przez Patkolo. W parę minut później sędzia nie uznał bramki zdobytej przez Krasówkę z pozycji spalonej.

Ataki drużyny polskiej trwały nadal i w 23 min. Krasówka strzelił trzecią bramkę. Kadra prowadzi już 3:1.

Nastąpiły kontrataki Węgrów. Tuż przed przerwą Deak wykorzystał nieporozumienie obrońców polskich i zdobył drugą bramkę.

W trzeciej tercji miejsce Gędłka zajął Bartyla, a Jerominka zmienił Wiśniewski. Również Węgrzy przeprowadzili kilka zmian w składzie.

Gra prowadzona była w dalszym ciągu w szybkim tempie. Drużyna polska po ładnej akcji całego ataku zdobyła czwartą bramkę. Strzelcem jej jest po raz trzeci Krasówka. Od tej chwili do głosu doszli Węgrzy. Ich ataki zagrażały bramce Stefaniszyna, lecz wobec dobrej gry obrony polskiej Węgrom udało się zdobyć tylko jedną bramkę ze strzału Totha.

Składy drużyn

Kadra: Stefaniszyn, Gędłek, (Bartyla), Kaszuba, Glimas, Mamoń, Tim, Sąsiadek, (Kotaba), Jerominek, (Wiśniewski), Krasówka, Patkolo, Olejnik.

Dozsa: Gulias, (Henni), Solyon, Kovacs, Farsang, (Horvath), Varhidi (Kiss), Gyurik, Samus, (Egresi), Halmai, Viragh (Deak), Leber, Toth.

Sędziowali trenerzy: Javor, Kiraly i Koncewicz.

Turniej klasyfikacyjny tenisistów

W piątym dniu ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego tenisistów rozegrano dalsze spotkania w dwóch grupach finałowych.

W pierwszej grupie Niestrój pokonał łatwo Sebralę 6:2, 6:2, a Licis zwyciężył bez trudu Olejniszyna 6:0, 6:2.

W drugiej grupie Piątek wygrał z Buchalikiem 7:5, 0:6, 6:3, a Radzio z Tłoczyńskim 3:6, 6:2, 6:3.

W dotychczasowych grach najlepszą formę wykazują Licis, Niestrój, i Radzio.

W jeździe konkursowej kierowcy wykażą swe kwalifikacje techniczne

W dniu 15 czerwca br., odbędzie się doroczna próba sprawności kwalifikacyjnych i technicznych kierowców pojazdów samochodowych pod nazwą „Jednodniowa Jazda Konkursowa" (JJK).

Imprezę należy traktować jako sprawdzian pracy jednostek transportowych poszczególnych instytucji, która winna się przejawiać we właściwym utrzymaniu pojazdu pod względem technicznym, jak i troską o stałe podwyższanie kwalifikacji kierowcy.

W JJK winny wziąć udział wszystkie instytucje państwowe, spółdzielcze i społeczne.



Celem usunięcia wątpliwości nurtujących niektórych kierowników instytucji, co do celowości i możliwości uczestniczenia w JJK wyjaśniamy, iż udział w JJK nie powoduje jakiegokolwiek ryzyka nadmiernego lub niewłaściwego zużycia pojazdu. Dopuszczenie do konkursu jak największej ilości dobrych kierowców przyczyni się do podniesienia ich kwalifikacji fachowych, a tym samym do przedłużenia eksploatacji powierzonych im pojazdów.

Ministerstwo Transportu Drog. i Lotniczego zaleca propagowanie i branie udziału w Jednodniowych Jazdach Konkursowych przez kierowców zawodowych urzędów, instytucji, przedsiębiorstw państwowych i uspołecznionych. Z zezwoleń na udział w omawianej imprezie powinni korzystać przede wszystkim kierowcy, którzy wykazują się dobrymi wynikami w eksploatacji i konserwacji pojazdów samochodowych.

Regulamin przewiduje oględziny techniczne, punktowaną w czasie zmianę kół, próbę rozruchu i przyspieszenia oraz specjalnie punktowany raid na trasie Łódź — Zgierz — Ozorków — Łęczyca — Poddębice — Aleksandrów i Łódź. Przewidziany jest 7 km odcinek terenowy oraz próba sprawności jazdy w Aleksandrowie. Meta w Łodzi, w miejscu startu, gdzie podane zostaną wyniki i nastąpi rozdanie nagród.

Zgłoszenia należy kierować do Polskiego Zw. Motorowego, Okręg Łódź, ul. Piotrkowska 167, do dn. 11 bm.

Z pałeczką w ręku

Start sztafet 29 czerwca

Każde koło sportowe może wziąć udział w biegu „Expressu Ilustrowanego"



W porozumieniu z sekcją lekkoatletyczną Łódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej termin dorocznego biegu sztafetowego 7 × 2000 m o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" został przesunięty o dwa tygodnie. Bieg odbędzie się zatem w niedzielę dnia 29 czerwca.

Bieg rozegrany będzie, jak dotychczas, w Parku Poniatowskiego i udział w nim mogą wziąć drużyny sztafetowe kół sportowych oraz ludowych zespołów sportowych z całego kraju, przy czym każde z nich ma prawo zgłosić dowolną ilość sztafet.

W tych dniach odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej biegu, która po przestudiowaniu obowiązującego dotychczas regulaminu wprowadziła doń pewne poprawki, przystosowując go do zmian jakie w międzyczasie zaszły w strukturze organizacyjnej sportu polskiego.

Zmiany są na ogół nieznaczne i regulamin w nowym brzmieniu, udostępniający start dowolnej ilości sztafet nadaje bardziej masowy charakter tej imprezie.

Pełny regulamin biegu sztafetowego o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego" ogłoszony będzie po zatwierdzeniu go przez ofiarodawców nagrody i sekcję lekkoatletyczną ŁKKF.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 8 CZERWCA 1952 R.

12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe". 13.25 Koncert rozrywkowy. 14.00 Audycja literacka. 14.20 Koncert rozrywkowy. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. sł.-muz. 15.15 Dla dzieci — „Dawidsbund" — słuchowisko. 16.00 Zagadka naukowa. 16.20 Program lokalny. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 Transmisja międzynarodowego spotkania piłkarskiego z Chorzowa DOZSA (DOŻA) Węgry — Polska kadra A. 19. Słuchowisko. 20.00 Melodie taneczne. 20.30 „Na fali humoru i satyry". 21.30 Muzyka symfoniczna „O nastroju wiosennym". 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.40 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach. 22.45 „Koncerty na instrumenty solowe i orkiestrę". 23.10 „Na dobranoc".

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Plac Wolności 2, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Gdańska 9, Piotrkowska 57, Plac Kościelny 8.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Burza" — 19, premiera
Wojska Polskiego — „Trzydzieści srebrników" — 19
Powszechny — „Eugenia Grandet" — 19
Mały — „Zielony gil" — 19.30
Muzyczny — „Niespokojne szczęście" — 19.15
Pinokio — „Jest drożyna" — 17.
Arlekin — „Dzielny gród" — 17

KINA

BAJKA — Śpiewak nieznany — 18, 20
BAŁTYK — Nędznicy II ser. — 16.45, 18.45, 20.45
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Wśród ludzi — 20. Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA — Nicholaus Nickleby — 16, 18, 20
MUZA — Radosne spotkanie — 18, 20
POLONIA — Kariera w Paryżu — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Przysięga — 18, 20
REKORD — Milcząca barykada — 18, 20
1 MAJA (dawniej „Robotnik") — Cyrk — 18, 20
ROMA — Mały partyzant — 18, 20
SOJUSZ — Bitwa o szyny — 19
STYLOWY — Wielki koncert — 18, 20
SWIT — nieczynne z powodu remontu
TATRY — Jednodniowi milionerzy — 16, 18, 20. Gdzieś w Europie — 14
WISŁA — Mazowsze — 16, 17, 18, 19.30, 21
WŁÓKNIARZ — Nędznicy II ser. — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Mury Malapagi — 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Człowiek bez jutra — 18, 20

Kto, gdzie i kiedy?

W niedzielę, 8 czerwca br. odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

KOLARSTWO. Wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa dla zawodników klasy I, II i III na dystansach 25, 50 i 100 km. Start o godz. 9.30 na szosie Pabianickiej z przed parku Wenecja.

BOKS. Włókniarz — Kolejarz mecz o mistrzostwo I ligi zrzeszeniowej na stadionie małym przy Al. Unii o godz. 11.

WYŚCIGI ŻUŻLOWE. Na torze przy Placu 9 maja wyścigi żużlowe centralnych sekcji Ogniwo—CWKS. Początek o godz. 15.30.

PIŁKA NOŻNA. Mecze o mistrzostwo I klasy łódzkiej. Grupa I: godz. 11 boisko ul. Niciarniana 3; Unia — Ogniwo: godz. 17 boisko Spójni; Kolejarz — Widzew: boisko ul. Wołowa 1; Koło im. Armii Ludowej — Koło im. Marchlewskiego; boisko Budowlanych; ŁF Zegarów — Cebete.

Grupa II: godz. 11 boisko ul. Kilińskiego 188; Włókniarz — Łodzianka; boisko Spójni: Spójnia — Gwardia; godz. 17 boisko Nowe Złotno; Koło im. Szymańskiego — Budowlani.

PŁYWANIE. Kontrolne zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników łódzkich. Basen MDK godz. 11.30.

LEKKOATLETYKA. Mistrzostwa Łodzi w trójboju dla kobiet i pięcioboju dla mężczyzn, stadion przy Al. Unii początek godz. 9. Równocześnie odbędzie się III etap biegów narodowych.

Marcinkowski wraca na ring ale będzie walczył w wadze lekkopółśredniej

W niedzielnych zawodach bokserskich o mistrzostwo ligi zrzeszeniowej Włókniarz — Kolejarz, które odbędą się w Łodzi na małym stadionie przy Al. Unii, o godz. 11 w drużynie Włókniarza wystąpi znany bokser łódzki, Marcinkowski.

Marcinkowski dłuższy czas pauzował, lecząc kontuzje. Ostatnio rozpoczął systematyczny trening, dochodząc powoli do formy. Przerwa spowodowała, że bokser ten wystąpi już w kategorii lekkopółśredniej.

Skład drużyny bokserskiej Włókniarza będzie następujący: Anielak, Matecki, Szaliński, Olczyk, Marcinkowski, Jędrzejczyk, Nagajski, Szuster, Gieraga i Walaszczyk.

Pobić rekordy spróbuje Malinowska i sztafeta juniorek

Kontrolne zawody pływackie łódzkiej kadry urozmaicą próby pobicia rekordów Polski.

Jedną z takich prób podejmie Malinowska w wyścigu na 100 m stylem klasycznym, a drugą żeńska sztafeta juniorek na dystansie 4x100 m stylem dowolnym.

Poza tym odbędą się tam również skoki z trampoliny z udziałem mistrza Polski w tej konkurencji, Kłaptocza. Tak urozmaicony program zawodów przyczyni się do tego, że liczni sympatycy sportu pływackiego na pewno szczelnie wypełnią szczupłą widownię na basenie MDK. Początek zawodów o godz. 11.30.

Na szlakach Warmii i Mazurów

kolarze przejadą 1180 km

Drużyny wszystkich zrzeszeń sportowych wezmą udział w wyścigu

Pod hasłami przygotowań do Zlotu Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej, w dniach 15—22 bm. na Mazurach i Warmii rozegrany zostanie 7-etapowy wyścig kolarski. Organizatorem tej imprezy jest WKKF i redakcja „Głosu Olsztyńskiego".



Łączna trasa wyścigu wynosi 1.180 km i prowadzi przez następujące miasta etapowe: Olsztyn, Działdowo, Ostróda, Pasłęk, Lidzbark Warmiński, Giżycko i Olsztyn. Najdłuższy etap Giżycko — Olsztyn wynosi 195 km.

Wyścig „Dookoła Warmii i Mazur" będzie manifestacją zespolenia politycznego i społecznego odwiecznie polskich ziem warmińsko-mazurskich z Macierzą — Ludową Ojczyzną.

W wyścigu wezmą udział 8-osobowe drużyny wszystkich zrzeszeń sportowych. Na starcie nie zabraknie również najlepszych naszych kolarzy — uczestników międzynarodowego wyścigu Warszawa — Berlin — Praga.

Odpowiedzi redakcji

Ryszard N. Należy się zwrócić do instruktora organizacyjnego w sekretariacie Rady Okręgowej ZS Spójnia ul. Północna 36, względnie do sekretarza R. Kundzika. Oni na pewno udzielą odpowiednich wskazówek i ułatwią zdobywanie odznaki SPO.

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-11238